



Mr. CULLEN, autor ustawy o przywróceniu produkcji piwa, jest obecnie najpopularniejszym człowiekiem w Ameryce.

WYDANIE: ABCDEFGHIJKL **Cena 10 groszy**

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



JĘDRZEJOWSKA zdobyła mistrzostwo lenińskie po godzinnej walce z mistrzynią angielską.

ROK XI.

CZWARTEK, 30-go MARCA 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 89

## OSTRY ATAK OBRONCÓW GORGONOWEJ

### na ekspertyzę psychologiczną Stasia Zaremby, dokonaną przez dr. Zielińskiego

#### Część wczorajszej rozprawy odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Kraków, 30 marca.

Na sali sądowej zaczyna panować podniecenie, gdyż rozgrywa się ostatnia stawka. I dlatego ataki obrony na rzeczoznawcę psychologicznego, jakie miały miejsce w dniu wczorajszym, były tak silne, że chwilami niemal dochodziło do scysyj.

Docent dr. Zieliński sam stwierdził bowiem wczoraj, że jego eksperymenty ze Stasiem nie miały charakteru naukowego i, że były przeprowadzone bardzo prostym sposobem, bez uwzględnienia najnowszych zdobyczy nauki, a niektóre wręcz powierzchownie. A obrona usiłowała podkreślić te odpowiedzi lekarza, by wykazać, że w tak poważnej sprawie trzeba było przeprowadzić inaczej badania, by dały one jasny obraz psychiki Stasia Zaremby, na zeznaniach którego wszak oparto całe oskarżenie.

Już wiadomo, że obrona zażąda dodatkowego wezwania w charakterze rzeczoznawcy psychologicznego, wybitnego znawcy duszy dziecięcej, Janusza Korczaka (dr. Goldszmidta).

Na sali sądowej toczyła się poważna dyskusja, ale w tonie wysoce namiętnym i by tę atmosferę nieco oczyścić, w chwili, gdy zaczęto mówić o dojrzałości Stasia Zaremby, przewodniczący nakazał opróżnienie sali i omówienie tej okoliczności przy drzwiach zamkniętych. Wywołało to, rzecz prosta, wielkie poruszenie.

Jak szeroki rozgłos zdobył proces o mord brzuchowicki, świadczy wielkie zainteresowanie się zagranicą tą sprawą. Wczoraj przyjechała do Krakowa i przy była na salę sądową głośna poetka i literatka rumuńska, p. Dusza Czara. — Przybył też specjalny wysłannik światowej agencji prasowej „United Press”, który będzie codziennie przesyłał relacje z procesu do całej prasy europejskiej i amerykańskiej.

Zbliżamy się szybkimi krokami do decydującego rozwiązania. Gorgonowa jest teraz widocznie zmęczona. Już nie reaguje na nic, co się dzieje na sali sądowej. Bardzo błada, z podkrążonymi oczyma, siedzi wpatrując się apatycznie w zeznające osoby.

O godz. 10-ej rano przewodniczący otwiera rozprawę. Rozpoczyna się polemika stron z doc. dr. Zielińskim.

### „Badania były proste, lecz nie prymitywne..“

Adw. dr. Axer: — Pan profesor powiedział wczoraj, że badanie, które przeprowadził, nie stoi na wysokości eksperymentu naukowego. Czy mógłby pan nam to wyjaśnić?

Biegły: — Eksperyment naukowy idzie w kierunku ścisłym, cyfrowym, ale ja uważałem, że dla nas wystarczy zwykłe porównanie.

Obr.: — Jaka jest dokładnie różnica między temi metodami badań?

Biegły: — Ilość czasu i ilość eksperymentów.



Biegły prof. dr. JANKOWSKI ze stopperem w rękę sprawdza czas drogi Gorgonowej z willi w Brzuchowicach do dr. Csałi.

Obr.: — A więc ilość czasu daje ścisły obraz?

Biegły: — Tak.

Obr.: — Czy nie uważa wobec tego pan profesor, że te badania, które pan przeprowadził były zbyt prymitywne?

Przew.: — Czy to znaczy — że były nieudolne?

Obr.: — Bynajmniej tak nie powiedziałem, mówiłem tylko, że prymitywne.

Biegły: — Były one proste, ale nie prymitywne.

Obr.: — Pan badał zdolność Stasia do odróżniania barw. Pan mu pokazywał różne kolory włóczki, a on wymieniał kolory. Przecież nie o to chodziło w tej sprawie — przecież to jest zwykłe badanie na daltonizm, a nie spostrzeganie kolorów w pewnej sytuacji. Chodziło o stwierdzenie, czy Staś w wieczór, poprzedzający mord, przechodząc szybko przez pokój Gorgonowej, mógł zauważyć, jakiego koloru koszulę miała na sobie. Przecież inaczej brzmi eksperyment, gdy się świadkowi pokazuje na przykład obrus i pyta o kolor, a inaczej gdy się świadka przeprowadza przez pokój, a później w innym pokoju pyta,

jakiego koloru był obrus, który znajduje się na stole w tamtym pokoju.

Biegły nie odpowiada na to pytanie.

### Dojrzałość seksualna Stasia

Adw. Ettinger: — Czy pan przeprowadził również badania woli i świadomości Stasia? To znaczy, czy naprz. próbował przybyć do Stasia do hotelu w tym momencie, gdy spał, obudzić go i zadać mu jakie pytanie? Przecież to jest bardzo ważne ze względu na rolę Stasia w tym procesie. (Adwokatowi chodzi o stwierdzenie momentu, kiedy Stasia obudził krytycznej nocy skowyt psa).

Biegły: — Nie, tego nie badałem.

Adw. dr. Axer: — Co pan stwierdził w kwestji dojrzałości seksualnej Stasia?

Biegły: — Nie zajmowałem się tem specjalnie, bo to należy do psychiatrii, a nie do psychologa. Ale zdołałem zauważyć, że jego dojrzałość seksualna jest skromna.

Adw. Ettinger (wyskakując z miejsca): — Jak można powiedzieć, że taka

sprawa nie należy do dziedziny psychologii, lecz psychiatrii?

### Przy drzwiach zamkniętych

W tym momencie przewodniczący oświadcza, że wobec tego, iż będzie się obszernie dyskutowało na temat dojrzałości seksualnej Stasia, zarządza on zamknięcie drzwi rozprawy aż do czasu zakończenia dyskusji na ten temat.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych przez 35 minut, poczem przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę.

O godz. 12.30 wraca trybunał na salę, poczem przewodniczący zawiadamia, że trybunał postanowił dopuścić do sprawy w charakterze dowodu, komunikaty o stanie atmosferycznym z ostatniego tygodnia przed morderstwem w Brzuchowicach.

Następnie adv. Axer zadaje w dalszym ciągu pytania biegłemu doc. dr. Zielińskiemu.

Obr.: — Czy pan profesor przywiązuje jakąś wagę do tego, czy dany osob-

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).















Żydzi londyńscy zorganizowali wielką demonstrację antyniemiecką pod hasłem: „Bojkotujcie towary niemieckie“! Na zdjęciu fragment tej demonstracji.

## Trzęsienie ziemi w Japonii

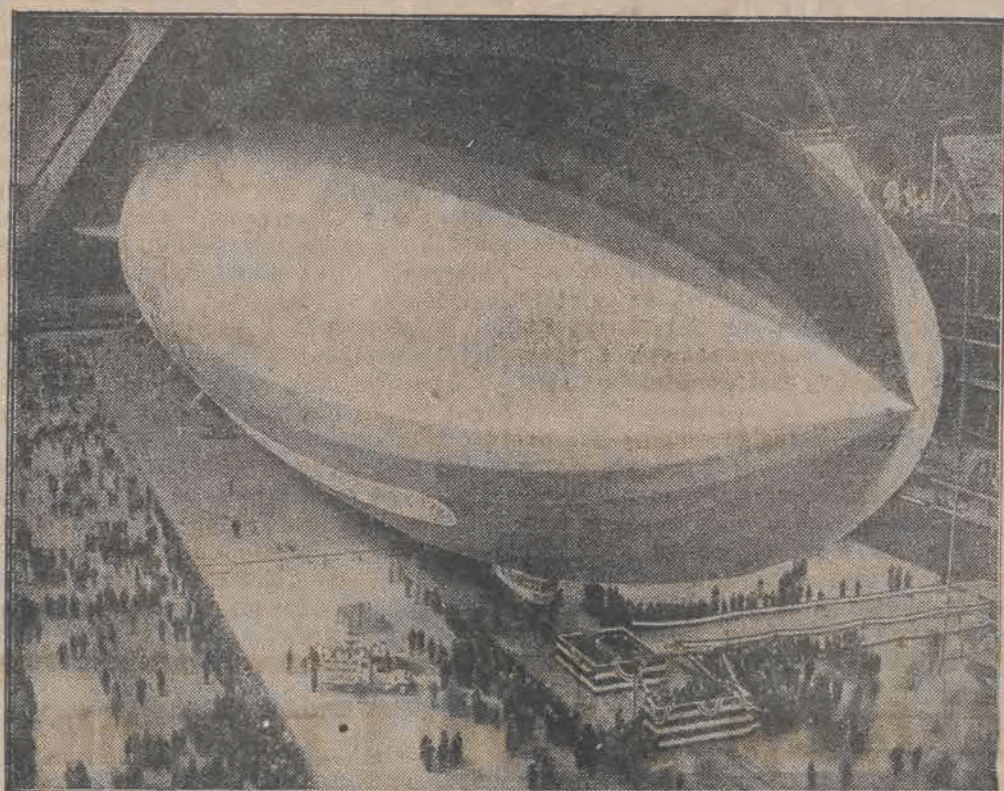


Powyżej podajemy pierwsze zdjęcie z trzęsienia ziemi w Japonii, jakie nadeszło do Europy.

## Najpiękniejsza polka XVIII wieku



Zofia hr. Potocka (1773 — 1823), jedna z najpiękniejszych kobiet tej epoki. (Podług portretu pastelowego malarza Kucharskiego).



W Acronie (St. Zjednoczone) dokonano uroczystego poświęcenia największego na świecie statku powietrznego, należącego do amerykańskiej marynarki wojennej. Olbrzym powietrzny „Macon” ma 235 metrów długości, o największej średn. 40 mtr. szerokości i 44 mtr. wysokości. Statek zaopatrzony jest w 8 motorów Maybach o sile 550 koni parowych każdy. Będzie on mógł przy największej szybkości 125 k.m. na godzinę, przebyć 188.000 kilometrów bez lądowania.

## Z Etiopji



Religia, panująca w Etiopji (Abissynji) jest religia koptyjska.

Na zdjęciu naszym widzimy procesję koptyjską, której uczestnicy przybrali są w odwieczne stroje narodowe. Uderzają tu swoją oryginalnością przede wszystkim charakterystyczne przybrania głów.

## Codzienna nowelka „Expressu“.

### Tajemnica angielskiej

Józef Gurtel wezwany został do Anglii, gdzie miał odrestaurować znakomity obraz średniowieczny.

Po ukończeniu pracy, malarz został zaproszony przez lorda Douglasa do jego rozległych dóbr w okolicy Somerton. Gurtel niechętnie przyjął zaproszenie.

Wyobrażał sobie, że będzie się nudził na tem pustkowiu, lecz w rzeczywistości wszystko wyszło inaczej.

Lord posiadał śliczny stylowy pałacyk, pełen przebogatej skarbow, ponadto malarz znalazł się w otoczeniu najwyższych arystokratów, posiadających wiele zrozumienia dla sztuki.

Tylko właścicielka pałacu przedstawiała się niezwykle tajemniczo.

Jedno można było stwierdzić: była niezwykle piękna. Malarz przekonał się osobiście, że angielski odznaczają się niezwykłym chłodem.

Gurtel wyteżał swój umysł, opowiadał najlepsze dowcipy, mimo to pani domu zdobywała się najwyżej na zimny uśmiešek.

Pewnego dnia, w przeddzień wyjazdu Gurtela, lord Douglas oświadczył nagle, że w sprawach handlowych musi natychmiast udać się do Londynu. Prosił swego gościa, aby nie wyjeżdżał przed umówionym terminem. Malarz, po krótkim wahaniu, zgodził się zostać przez jeden dzień.

Wieczorem, gdy Gurtel wszedł do jadalni, gospodyni czekała już na niego przy stole.

Nosiła piękną czarną suknię z głębokim wycięciem i długim trenem. Na szyi nosiła wielką brylantową broszkę. Broszka ta stanowiła klejnot rodzinny.

— Czy pani czeka jeszcze na gości? — zapytał zdziwiony malarz, siadając naprzeciw niej.

— Nie, — odparła z uśmiechem. — Czekam tylko na pana.

— Sądziłem... gdyż pani... — nie wiedział co dalej powiedzieć i urwał.

— Uważałam, że ostatniego wieczoru przed wyjazdem tak miłego gościa należało się ubrać jaknajładniej — odparła poważnie.

Gurtel skłonił się nisko w dowód podziękia.

Po skończonej kolacji przeszli do salonu, gdzie lokaj podał na tacy dwie filiżanki z moka. Pani domu siadła przy pianinie i grała wszystko, o co gość ją prosił: Szuberta, Szopena, Bramsa... Przez kilka chwil zabawiali się jeszcze rozmową i o godzinie dziesiątej wieczorem, jak zwykle, udała się na spoczynek.

Gurtel wstąpił jeszcze do biblioteki, pełnej ciekawych książek i zabrał się do czytania, lecz jakoś nie mógł skupić myśli. Obraz pięknej angielskiej stawał mu ciągle przed oczyma.

Dlatego też wcześniej niż zwykle udał się do swej sypialni, na pierwszym piętrze, gdzie mieściły się również wszystkie sypialnie.

Cały pałacyk pogrążony był we śnie.

Zwolna wstępował w górę po skrzypiących schodach. Nagle otworzyły się jakieś drzwi i jakaś ręka, kobieca rączka, wciągnęła go siłą do pokoju, poczem przekręciła klucz w zamku.

Nazajutrz rano, gdy otworzył oczy, wzrok jego padł na wielką brylantową broszkę, leżącą na stole. Wyglądało to tak, jakby broszkę tę specjalnie ktoś położył na tem miejscu. Gurtel schował ją do kieszeni.

Z drżeniem serca schodził na dół do jadalni, gdzie poraz ostatni miał spożyć śniadanie.

Sytuacja stawała się niezmiernie drażliwa. Sądził, że pani domu napełniła zje śniadanie w swoim buduarze, nie chcąc się z nim już widzieć.

Wreszcie nacisnął klamkę. Z przerażeniem skonstatował, że lady Douglas siedziała spokojnie przy stole, chłodna, majestatyczna, jak zawsze.

— Mam nadzieję, że spał pan dobrze... — rzekła, wyciągając doń rękę.

Wyrzucił ze siebie kilka bezdźwięcznych słów, mówiąc coś o wdzięczności, szczęściu i zamilki. Lady Douglas spojrzała na niego zdziwionym wzrokiem, a w oczach jej nie błysnął nawet najłżejszy cień zakłopotania.

Malarz zażenowany spuścił wzrok.

— Czy to możliwe? — myślał w duchu, aby kobieta mogła tak sprytnie się maskować.

Natychmiast po śniadaniu lokaj oświadczył, że auto już czeka.

— Mam jeszcze małą prośbę do pana — rzekła pani domu, gdy Gurtel przygotowywał się już do pożegnania.

— Czy nie zechciałby pan wstąpić do komendanta pobliskiego posterunku policyjnego i prosić go o pofatygowanie się do mnie w bardzo ważnej sprawie?

— Czy można wiedzieć o co chodzi? — zapytał zdziwiony malarz.

— Głupstwo... — odparła lady, patrząc mu prosto w oczy. — Skradziono mi tej nocy broszkę. Właśnie tę, którą nosiłam wczoraj wieczorem. Nie chodzi mi o jej wartość tylko to dla mnie pamiątkowa rzecz. Poza tem przykro mi z tem przeświadczeniem, że się ma złodzieja wśród służby?

— Czy pani podejrzewa kogo?

— Przypuszczam, że uczyniła to bona, ona ma najdogodniejszy dostęp z pokoju dzieciennego do sypialni.

Gurtel znał tę bonę. Była ona młoda, zgrabna, lecz miała dziobatą twarz.

— Postaram się to załatwić... — rzekł malarz, żegnając...

Malarz po załatwieniu wszystkich spraw wrócił do swojego ojczystego kraju. Ale dzisiaj jeszcze, po pięciu latach, nie może zasnąć spokojnie w nocy, gdy pomyśli o owej tajemniczej wizycie.

— Czy to była lady Douglas, czy też jej bona? Jeśli to była lady, cóż to za wspaniała artystka, jeżeli zaś bona, jakże ja wyglądam? Jestem w takim razie złodziejem!

Malarz zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że nigdy nie rozwiąże tej zagadki. W każdym razie unika chłodnych angielskich...

Tłum. D.